

Miasto z białego kamienia

23 grudnia 2019

Nie można powiedzieć, aby „askolipiczeni” kochali rzymian, ani dziś, ani wieki temu. Gdyby mogli, pewnie strzelaliby do nich z pestek smażonych oliwek, widząc, że pociski żółędziowe leżą w muzeum. Ciekawi ludzie – dumni ze swoich korzeni i tradycji, kochający muzykę oraz zabawę, gościnni, pracowici i bardzo sympatyczni.

„Quando Ascoli era Ascoli, Roma era pascoli” czyli „Kiedy Ascoli była Ascoli, Rzym był pastwiskiem” – tak chyba można trafnie przetłumaczyć to askolipiczeńskie powiedzenie, którego przyznam się, że nie znałam, tak jak zresztą tego fantastycznego miasta w regionie Marche, w centralnych Włoszech.

Askolani i Piceni

Ascoli ma długą historię. Pierwsze siedziby ludzkie istniały tu już w epoce kamiennej, około 3000 lat temu. Wtedy rzymski Palatyn, a zwłaszcza jego podnóże, było bagnistym nieużytkiem.

Istnieje wiele legend dotyczących powstania tej „białej perły centralnych Włoch”. Według niektórych przekazów pierwsi mieszkańcy Ascoli wywodzą się od Pelazgów, którzy przybyli z Grecji i zamieszkali na wybrzeżach Morza Adriatyckiego, łącząc się z ludnością autochtoniczną, i zakładając pierwszą osadę. Nazwa Ascoli prawdopodobnie pochodzi od imienia króla Aesisa. A skąd nazwa Piceno? Picenum wzięło się od dzięcioła, zwanego po łacinie picus. W VIII wieku p.n.e., grupy Sabinów wyemigrowały z Lacjum do Marchi, śledząc świętego ptaka – zielonego dzięcioła, podczas obchodów ver sacrum (Świętej Wiosny). Nazywano ich Picenami. Choć już na kamiennej mapie Tabula Peutingeriana z drugiej połowy I wieku p.n.e., pokazującej wojenne połączenia drogowe Imperium Rzymskiego (uważanej za pierwszą starożytną „mapę turystyczną”),

zaznaczono Asculum Picenum, to nazwę miasta Ascoli Piceno przyjęto i zaczęto stosować dopiero po zjednoczeniu Włoch, w 1862 roku, by połączyć wreszcie Askolanów i Piczenów.

Ale dlaczego mieszkańcy Ascoli Piceno tak nie lubią rzymian? W III wieku p.n.e. starożytne Asculum zawarło przymierze z Rzymem, stając się częścią Republiki, ale z dużą autonomią. W tamte rejony wiodła Via Salaria, którą transportowano sól – towar równie cenny jak złoto. Bycie poddanymi Rzymu nie było jednak nigdy łatwe, nawet w czasach republikańskich. W latach 91-88 p.n.e., podczas wojny italskiej, Asculum zbuntowało się przeciwko Rzymowi. Na jego pogrom został wysłany konsul Gnejusz Pompejusz Strabon, który po długim oblężeniu pokonał rebelię, miasto zrównał z ziemią a buntowników ukarał okrutną śmiercią. Podczas słynnej bitwy pod Asculum (89 p.n.e.) obie strony strzelały do siebie z proc. Na pociskach wielkości żołędzi, zwanych glandes i zrobionymi z kamienia, ołowiu lub stopu miedzi, których używano w wojnie skonfederowanych państw Italików z siłami Republiki Rzymskiej były wyrzeźbione różne napisy propagandowe. Ich miotaniem zajmowały się specjalne oddziały zwane frombolieri. Zdaje się, że „SMS-y” puszczane z proc do wrogów przez Askolanów i Piczenów były niezwykle czułe: obelgi z podtekstami seksualnymi, wyzwiska, przekleństwa i życzenia, aby piorun ich trafił szybciej niż glandes.

Miasto stu wież

Walorem Ascoli było zawsze jego położenie w widłach dwóch rzek: Tronto i Castellano. To czyniło z tego miejsca naturalną twierdzę, otoczoną wodą z trzech stron. Rzymianie odbudowali miasto otaczając je murami i nadając mu nazwę Asculum Picenum. Po upadku Imperium Rzymskiego, Ascoli przeżyło najazdy barbarzyńców, dominację Longobardów i Franków. W 578 roku stało się częścią Księstwa Spoleto. Później, tak jak większość miast Italii środkowej brało udział w bratobójczych walkach pomiędzy gwelfami i gibelinami, oraz w sporze o inwestyturę. W 1181 roku uzyskało status Wolnej Komuny.

W średniowieczu, panoramę miasta zdominował las wież wzniesionych przez zamożne rody i świadczące o ich potęgze. Nie był to wyjątek – wiele włoskich miast na przełomie XI i XIII wieku wyglądało jak dżungla wieżowców, Ascoli jednak pod tym względem naprawdę imponowało. Wież było aż, dwieście ale cesarz Fryderyk II, który zdobył miasto kazał wyburzyć ich połowę, resztę przebudowano w epoce Odrodzenia w pałace, kilka jednak ostało się po dziś dzień i nadal robi ogromne wrażenie. Zmierzch wieków średnich był ciężki dla Ascoli: walki bratobójcze, krwawa dominacja feudalna, terror, kryzys ekonomiczny, epidemie i w końcu poddanie się Państwu Kościelnemu.

Biała perła Italii centralnej

Ascoli Piceno zawdzięcza tę nazwę swojej niezwyklej, monumentalnej architekturze. Choć w zabytkowym centrum przeplatają się różne style architektoniczne: romański, gotycki, renesansowy i barokowy, wszystkie budowle są z trawertynu, zwanego też egipskim alabastrem. Ten kamień nadaje budynkom nietypową fakturę i kolor: kremowa biel. Przyglądając się kamiennym fasadom można podziwiać bogactwo detali zdobiących bramy, drzwi, okna i wykusze: płaskorzeźby, elementy geometryczne, roślinne i zoomorficzne, kariatydy, maszkarony. Wąskie, ciasno zabudowane uliczki nazywają się rua.

Plac Arringo, który już w starożytności był sercem miasta, gdyż tu pod Katedrą św. Emidiusza znajdują się fragmenty rzymskiej bazyliki i forum, nadal pełni funkcję reprezentacyjną oraz religijno-polityczno-administracyjną. Fasada Katedry zrealizowana przez Cola dell'Amatrice w pierwszej połowie XVI wieku, czyni z tej świątyni ciekawy przykład włoskiej architektury gotycko-renesansowej. W środku można podziwiać Poliptyk św. Emidiusza Carlo Crivellego oraz kryptę patrona Ascoli. Obok katedry wznosi się trzynastowieczne Babtysterium Św. Jana. Na tym placu znajduje

się też Pałac Biskupów i Pałac Arengo, gdzie mieszczą się niektóre biura urzędu miasta oraz pinakoteka miejska.

Mieszkańcy Ascoli Piceno kochają jednak bardziej drugi – Piazza del Popolo czyli Plac Ludu. Tu znajduje się wspaniały Pałac Kapitanów Ludu, romańsko-gotycki kościół św. Franciszka i renesansowe pałace z eleganckimi portykami. Jedną z głównych atrakcji placu jest historyczna Caffè Meletti, założona w 1870 roku i przechodząca w linii rodzinnej na kolejnych spadkobierców. Rodzina Meletti od 150 lat produkuje słynną i bardzo smakowitą wódkę anyżową – Anisetta. Pije się ją jak wodę...

Wieczorami Plac Ludu tętni zawsze życiem. Weseli, gościnni, sympatyczni i prospołeczni „askolipiceni” schodzą się tu by poplotkować przy smażonych oliwkach o życiu miasta i przygotowaniach do corocznego turnieju rycerskiego.

W mieście znajdują się również dwa historyczne teatry Ventidio Basso i Filarmonici.

Quintana, św. Emidiusz i smażone oliwki

W lipcu i sierpniu Ascoli Piceno oferuje niesamowitą atrakcję – turniej rycerski w kostiumach historycznych, noszący nazwę Giostra della Quintana, o którym mówi się zwyczajnie Quintana.

Turniej rozpoczyna barwny pochód, w którym bierze udział blisko 1500 mieszkańców miasta ubranych w stroje z epoki i przemierzających pieszo, a także konno najważniejsze place i ulice. W gorące letnie dni jest to nie lada wyzwanie, ale udział w tym niezwykłym przedstawieniu jest prestiżowy, a także kosztowny. Później odbywa się konny turniej w zbrojach rycerskich. Każda z dzielnic miasta, zwana sestiere, wystawia do niego swojego zawodnika, który ćwiczy przez cały rok, gdyż zawody wymagają dużej sprawności fizycznej i umiejętności

jeździeckich. Nagrodą jest malowany proporzec. Quintana to nie festiwal dla turystów, lecz autentyczne i ważne przeżycie dla mieszkańców, którzy tak okazują dumę ze swojej tradycji i korzeni.

W pierwszą niedzielę sierpnia, będącą kulminacją turnieju, obchodzi się również święto patrona Ascoli Piceno – męczennika Emidiusza. Pochodził on z Trewiru w Niemczech, gdzie urodził się jako poganin w 273 roku. Był pięknym, niebieskookim młodzieńcem żarliwej wiary, który przyjął chrzest w Rzymie i z woli papieża Marcelina został wysłany do Asculum, aby nawracać w trudnych czasach prześladowań chrześcijan za cesarza Domicjana. Legenda głosi, że gdy dotykał murów świątyń pogańskich waliły się one na skutek trzęsienia ziemi. Przybywszy do Asculum, którego stał się pierwszym biskupem, Emidiusz został uznany za nowe wcielenie boga Eskulapa. Ponieważ odmówił złożenia ofiar rzymskim bóstwom i pojęcia za żonę córki gubernatora Polimiusza, ten kazał go ściąć (w 303 lub 309 roku). Według innej legendy, Emidiusz po śmierci wziął własną głowę i udał się do oratorium, gdzie został pochowany. Z tego powodu w ikonografii hagiograficznej jest przedstawiany również jako kefaloforia.

Po trzęsieniu ziemi, które w 1703 roku nawiedziło Marche i szczęśliwie nie wyrządziło większych szkód w Ascoli, biskup Emidiusz został uznany za patrona miasta chroniącego przed katastrofami sejsmicznymi. Za takiego jest też uznawany w wielu innych miejscach świata.

Oprócz Quintany i św. Emidiusza, Ascoli Piceno słynie jeszcze z innej specjalności: olive ascolane – czyli drylowane, faszerowane mięsem i smażone w panierce zielone oliwki z Ascoli. Niebo w gębie... Ten specjalny typ oliwek Ascolana Tenera, był znany w starożytności. Są naprawdę przepyszne i stanowią podstawę całej gamy przysmaków smażonych we frytkownicach i serwowanych jako przystawki: oliwki faszerowane truflami, kapary, ser, kawałki mięsa, krokiety i ostatnio coraz bardziej modne oliwki wegetariańskie i

wegańskie. Włosi nazywają te specjały: frittura mista. Był to starożytny street food, jadany już 2500 lat temu.

Choć Marche są jeszcze stosunkowo mało znane pod względem turystycznym, mają wiele do zaoferowania: piękne miasta i pejzaże, przepyszne jedzenie, wspaniałe wino, kultura. Dziś są nazywane „nową Toskanią”. Warto więc odwiedzić ten region Włoch.

Autorstwo: Agnieszka Zakrzewicz z Rzymu

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)